

Zimowe przygody Misia Allegrusia

Przygotowania do zimowej przygody!

Nadeszła zima. Allegruś, miś o niebieskim futerku, siedział w swojej pieczarze wysoko w górach i zjadał się pysznymi misiowymi przekąskami. Owszem, wprost przepadał za swoim górskim schronieniem, ale czuł się tam nieco samotny.

- Najbardziej lubię ten czas, gdy odwiedzają mnie dzieci. Mnóstwo dzieci! Z nimi zawsze jest wesoło! – rozmarzył się Miś.

Dobrze wiedział, że czas spotkania z małymi przyjaciółmi zbliżał się wielkimi misiowymi krokami.

- Będą gry, będą zabawy i wspólna jazda na nartach – kontynuował swoje rozmyślenia Allegruś. – Muszę się przygotować. Gdzie są moje narty i kask, i...?

Myśli Misia zamieniły się w gorączkowe poszukiwania sprzętu prawdziwego narciarza.

A tymczasem...

Wojtuś, tak jak większość dzieci o tej porze roku, przygotowuje się do zimowej przygody. Pakuje do plecaka ostatnie ciepłe swetry. Jeszcze dziś wyrusza z rodzicami w góry. Na samą myśl o puszystym, białym śniegu buzia sama mu się śmieje. W szkółce narciarskiej na pewno pozna nowych przyjaciół, z którymi będzie utrzymywał kontakt przez cały rok. Słyszał również niesamowitą historię o misiu, który mieszkał wysoko w górach i był przyjacielem wszystkich dzieci. Czy to prawda? Nie do końca w to wierzył, ale bardzo chciał to sprawdzić.

- Wojtusi! Wojtusi! – w progu stała mama, która przyszła pospieszyć chłopca. – Dlaczego się nie pakujesz?



allegra

- Przepraszam, mamó. Zamyśliłem się, ale jestem już gotowy. Jeszcze tylko rękawiczki, czapka, szalik i... A gdzie są moje narty?

- Twoje narty już od dawna czekają na ciebie w samochodzie – mama uśmiechnęła się do Wojtka. – Za 10 minut wyjeżdżamy!

Podróż niesamowicie się dłużyła. Nie pomagały gry, które mały podróżnik zabrał ze sobą, ani też czytanie ulubionych książeczek. Tak bardzo chciał być już na miejscu. To jego pierwsza wyprawa w Alpy. Rodzice dużo mu opowiadali o białych stokach i frajdzie szusowania na nartach, ale na własnej skórze chciał się o tym przekonać. I do tego ta historia z misiem...

- Tato, jak długo będziemy jeszcze jechać? – zapytał zniecierpliwiony.

- Jesteśmy już prawie na miejscu. Spójrz za okno. Pięknie, prawda?

- Jest naprawdę bajecznie – odpowiedział zachwycony Wojtuś.

Po dotarciu na miejsce Wojtuś był tak zmęczony, że wyrzesał resztki sił jedynie na to, żeby przebrać się w piżamkę. Jutro czekał go dzień pełen niespodzianek i przygód. Zapadł w głęboki sen. I śnił... Śnił o tajemniczym misiu, który zamieszkiwał szczyty gór.



Zimowe przygody Misia Allegrusia

Pierwsze spotkanie z Misiem Allegrusiem (sobota)

Nastał dzień długo wyczekiwany przez Misia Allegrusia. To dziś ma nadzieję na spotkanie dzieci. Już nie będzie czuł się samotny! Trochę obawiał się, że jego mali przyjaciele mogą się go przestraszyć.

- Nie, to niemożliwe. Przecież jestem bardzo miłym misiem. Najmilszym ze wszystkich znanych mi misiów. A moje niebieskie futerko bardzo zachęca do przytulania. Chętnie przytuliłbym się sam do siebie – pocieszył się Allegrus i zabrał się do przygotowywania pierwszego śniadania.

Miś bardzo dobrze wiedział jak ważny jest poranny posiłek. To on daje siłę na wszystkie śnieżne przygody. Z racji tego, że był dużym łakomczuchem nie zapominał także o śniadaniu drugim, trzecim, czwartym... I tak dalej, i tak dalej. Po zapełnieniu niedźwiedziego brzuszka przygotował swój narciarski ekwipunek i wyruszył w poszukiwaniu dzieci.

Droga ze szczytu góry dłużyła mu się tym bardziej, im większa była jego ochota spotkania się z dziećmi.. Ostatni raz widział się z nimi w poprzednim roku. Bardzo stęsknił się za wspólnym jeżdżeniem na nartach i za śnieżnymi figlami. Jego myśli zostały rozproszone widokiem małych, kolorowych punkcików poruszających się w oddali. To oni! Żądni przygód mali narciarze! Przyspieszył misiowe kroki i już z oddali zaczął krzyżeć.

- Cześć, dzieciaki! Cześć, to ja!

- Mamo, tato! Kto to taki? – dało się słyszeć głosy trochę przestraszonych dzieci.

Tylko Wojtuś odbiegł od rodziców i szepnął pod nosem:

- Ojej. A jednak to prawda. Miś nie jest tylko fantastyczną opowieścią, ale istnieje w rzeczywistości.



allegra

Chłopiec szedł w kierunku górskiego stworzenia. Pozostałe dzieci postanowiły pójść za nim.

- Cześć. Mam na imię Wojtek. Dużo o tobie słyszałem – pewnie podał dłoń na powitanie.

- Cześć, Wojtusi! Cześć, dzieciaki! Jestem Miś Allegrus. Mieszkam wysoko w górach, ale tam czuję się samotny. Gdy przychodzi zima schodzę na dół, aby móc się z wami bawić i towarzyszyć wam podczas nauki jazdy na nartach. Zobaczycie, czekają nas wspaniałe przygody!

- To będziemy mieli jakieś przygody? – z tłumy narciarzy wychyliła się mała dziewczynka.

- Całe mnóstwo przygód! – odpowiedział Miś.

- To ja już się nie boję! – krzyknął jasnowłosy chłopiec przybliżając się do Allegrusia.

- Ja też się nie boję!

- I ja! – przekrzykiwały i przepychały się zgromadzone wokół Misia dzieci.

- Czy możemy już zacząć te wspaniałe przygody? – niecierpliwił się Wojtuś.

- Oczywiście, chociaż...

- Chociaż co, Misiu? – ponownie zapytała mała dziewczynka, która, jak się później okazało, miała na imię Zuzia.

- Nie każdy z was jest przygotowany do jazdy na nartach. Musicie się wyposażyć w niezbędne na stoku elementy.

Dzieci pospiesznie rozbiegły się w stronę rodziców, aby przygotować się na wielkie misiowe przygody. Tym razem świetnie wyposażone powróciły do Allegrusia.

- Kaski, które chronią głowy podczas upadku, są? – zapytał Miś.

- Są! – odpowiedziały chórem dzieci.

- Gogle, czy narciarskie okulary chroniące oczy przed śniegiem, są?

- Są!

- Odblaskowe kamizelki, żebym mógł was dostrzec z daleka?

- Też są!

- A rękawiczki, które ochronią wasze ręczki przed zimnem?

- Są!

- I najważniejsze... Czy każdy ma narty? – uśmiechnął się Miś wiedząc, że tego pytania nie musiał zadawać. - Zanim ruszymy podbijać górskie szlaki to muszę was prosić jeszcze o jedno. Sprawdźcie, czy w rękawach waszych ciepłych kurteczek znajdują się bileciki z numerami telefonów.

Dzieci zaczęły rozpinać zamki kieszonek w poszukiwaniu wymienionej przez Allegrusia rzeczy.

- Ja mam!

- Ja też! – dało się słyszeć potwierdzenia maluchów.

- A właściwie to po co są nam te numery? Przecież my nie mamy telefonów! – zapytał chłopiec, którego imienia jeszcze nikt nie zdążył poznać.

- No jak to po co? – od razu wyrwał się do odpowiedzi Wojtek. – Jeśli się zgubimy to możemy zgłosić się do osoby dorosłej, a ona zadzwoni do naszego instruktora lub rodzica.

- Albo jeśli ktoś się źle poczuje to można zadzwonić do mamy, żeby po nas przyszła – dodał chłopiec stojący obok Wojtusia.

- Brawo, dzieciaki! Macie rację. Pamiętajcie, aby te wizytówki mieć zawsze przy sobie. To bardzo ważne – doszedł do głosu Allegruś, który korzystając z chwilowej ciszy postanowił kontynuować swoją wypowiedź. – Teraz, gdy każdy jest odpowiednio wyposażony, możemy rozpocząć swoją pierwszą przygodę. Jeszcze tylko pozwólcie, aby wasi instruktorzy nakleili na waszych kaskach naklejki z imionami. Dzięki temu szybko poznamy swoje imiona i od razu łatwiej będzie nam się ze sobą zaprzyjaźnić.

Dzieciom bardzo spodobał się ten pomysł i grzecznie ustawiły się, by móc otrzymać taką naklejkę. Misiu nie musiał jej posiadać – każdy bardzo dobrze znał jego imię.

Po chwili Allegruś zebrał dzieci wokół siebie i po krótkiej zabawie na śniegu rozgrzewającej nóżki i rączki dzieci wyruszyli ku pierwszej przygodzie



Zimowe przygody Misia Allegrusia

Poszukiwanie skarbu (niedziela)

Następnego dnia Miś Allegrus przyszedł na miejsce spotkania nieco smutny. Wszyscy od razu dostrzegli, że wygląda bardzo nieswojo. Dzieci przyzwyczyły się do rozbrykanego Misia, któremu jedynie figle i smakowite przekąski w głowie. Coś było nie tak...

- Cześć, Misiu! – przywitały się dzieci.
- Witajcie, moi mali narciarze – odpowiedział Allegrus z dużym smutkiem w głosie.
- Czy wszystko w porządku? Jesteś jakiś dziwny – dopytywała Zuzia.
- Przecież to oczywiste – przed szereg wyrwał się Wojtek, który jak zwykle wszystko wiedział najlepiej. – Allegrus na pewno o czymś zapomniał. Prawda, Misiu?
- Nie, ja o niczym tym razem nie zapomniałem. Tym razem to ja coś zgubiłem. Zgubiłem moją czapkę.
- Jak to możliwe? – dopytywały dzieci.
- To wszystko zdarzyło się wczoraj. Wróciłem ze spotkania z wami, posiliłem się, ponieważ bardzo mi burczało w brzuszku i postanowiłem wymyślić sobie zabawę na dzisiejszy poranek – zaczął swoją opowieść Miś. – Zawsze chciałem być jak Indiana Jones – słynny poszukiwacz skarbów, dlatego też wpadłem na pomysł schowania jakiejś cennej rzeczy tuż przed zaśnięciem, a rano musiałbym wykazać się pamięcią, aby ją odnaleźć. Najcenniejsze wydały mi się misiowe ciasteczka, ale nie... Nie zrobiłbym tego sobie. Zdecydowanie wolałem je zjeść. Kolejną cenną rzeczą wydała mi się czapka. Postanowiłem schować właśnie ją. Zapomniałem jednak, że moja pamięć jest bardzo krótka. Rano zupełnie nie pamiętałem, gdzie ją ukryłem. Szukałem, szukałem i nawet na początku bardzo mi się to podobało. Czułem się jak prawdziwy poszukiwacz skarbów, ale później przestało mi być do śmiechu – zasmucił się Miś.



allegra

- No tak, przecież wszystkie misie to stworzenia o bardzo małych rozumkach. Podobnie miał Kubuś Puchatek – stwierdził Wojtek.

- Ale co teraz? Martwię się o ciebie – Zuzia bardzo posmutniała. Chciała jakoś pomóc Misiowi.

- Zanim na drutach zrobię kolejną czapkę to minie kilka dni, a robi się coraz zimniej. Nie wiem, co mam począć – Allegruś zdawał się być zrezygnowany.

- Jak to co! – krzyknął Filip. - Jest nas dużo, pomożemy ci ją odnaleźć. Bardzo chętnie pobawię się w poszukiwanie skarbów.

- Ja też!

- I ja! – dzieci zaczęły się przekrzykiwać.

- Naprawdę? – Allegrusiowi zaczął powracać dobry humor. – Ale jest jeszcze coś...

- Co takiego? Mów szybko!

- Bo ja nie pierwszy raz bawiłem się w Indiana Jonsa. Zgubiłem już wiele takich czapek i one mogą być wszędzie.

- Misiu, to żaden problem. Postaramy się odnaleźć wszystkie twoje czapki, a ty się później z nami nimi podzielisz – powiedziała Zuzia.

- To cudowny pomysł! Co ty na to? – pomysł Zuzi spodobał się również Wojtkowi.

- Jesteście moimi najlepszymi przyjaciółmi. Oczywiście, że się zgadzam! – szczęśliwy Miś zaczął przytulać swoich wybawców.

Chwilę później cała gromada rozproszyła się w różnych kierunkach, by rozpocząć zabawę w poszukiwaczy skarbów. Tylko Miś stał nieruchomo. Nie mógł uwierzyć, że spotkał na swej drodze tak wspaniałe i pomocne dzieciaki.

Zimowe przygody Misia Allegrusia

Miś Allegruś radzi! (poniedziałek)

Tego poranka słońce niebywale mocno rozświetlało stok i odbijało się od okrytych śnieżnym puchem gór. Zapowiadał się piękny dzień. Wszystkie dzieci czekały na swojego niebieskiego przyjaciela, który tym razem nie pojawił się o właściwej porze. Allegruś, jak przystało na misia, miał mały rozumek, ale zdecydowanie bardzo nie lubił się spóźniać.

- Coś musiało się stać – dzieci zaczęły szeptać między sobą.

- Poczekamy jeszcze chwilę, jeśli Miś nie przyjdzie to wyruszymy bez niego – podjął decyzję instruktor, który uczył dzieci jeździć na nartach. – Allegruś na pewno nas odnajdzie. Zna te góry jak własną kieszeń.

Wszyscy zaczęli się niecierpliwić, gdy spozstrzegawczy Wojtuś zauważył zbliżający się do nich niebieski punkt. To Miś! Biegł w ich kierunku machając łapkami na powitanie. Zziębnięty zaczął wszystkich przeproszać, po czym powiedział:

- Spóźniłem się, ponieważ w drodze do was byłem świadkiem niebezpiecznej sytuacji.

Nie, nie, nic mi się nie stało, ale uświadomiłem sobie, że do tej pory nie dałem wam żadnych rad dotyczących bezpieczeństwa. Zanim więc wyruszymy dzisiaj na stok to nastawcie porządnie swoje uszy, aby dobrze mnie słyszeć.

Dzieci wykonały polecenie Misia. Bardzo go polubiły, dlatego też posłusznie robiły zawsze to, o co ich prosił.

- Jeżdżąc na nartach musicie pamiętać o dwóch bardzo ważnych sprawach. O świetnej zabawie i o bezpieczeństwie swoim oraz innych – kontynuował Allegruś. – Możemy poruszać się tylko wyznaczonymi trasami.



allegra

- A co należy zrobić, jeśli się przewrócimy? – zapytała znana już Misiowi Zuzia.

- Nawet najlepszemu narciarzowi zdarzają się upadki. W takiej sytuacji należy jak najszybciej zejść z trasy, aby inne osoby na nas nie wjechały – odpowiedział Allegruś. – Schodzimy na skraj, czyli na bok trasy. Tą samą częścią wchodzimy i schodzimy ze stoku jeśli na naszych nóżkach nie ma nart. Nie przeszkadzamy wtedy innym i w ten sposób dbamy o bezpieczeństwo wszystkich narciarzy.

- Misiu, a ja widziałem różne znaki. Niektóre były bardzo podobne do tych, które mija się podczas jazdy samochodem. One też są ważne? – zapytał dotąd milczący Filip.

- One są bardzo ważne, ponieważ informują nas o różnych niebezpieczeństwach. Wskazują również, które trasy są łatwiejsze, a które trudniejsze.

- To już chyba wszystko wiemy. Ruszamy? – niecierpliwił się Wojtek.

- Tak, tak. Ruszamy – uśmiechnął się Miś. – Pamiętaj jednak, Wojtusi, jeszcze o jednym: pośpiech nigdy nie jest najlepszym doradcą. Nie spieszmy się, na nartach również.

Allegruś poprosił jeszcze, aby wszystkie dzieci zawsze, ale to zawsze słuchały swoich instruktorów i po powrocie do hotelu jeszcze raz porozmawiali z nimi o Dekalogu Narciarza, bo bezpieczeństwo to sprawa najwyższej misiowej wagi!

Zimowe przygody Misia Allegrusia

Bal z Misiem Allegrusiem (wtorek/środa)

Między szczytami gór budził się kolejny poranek. Do misiowej groty zaglądały pierwsze promyki słońca. Allegruś poczuł, że to doskonały moment na poranną gimnastykę jeszcze przed pierwszym śniadaniem. Wskoczył spod pierzyny i zaczął się wyginać.

- Raz! Dwa! Trzy! – odliczał machając na przemian rękami i nogami. - Prawa! Lewa! Jak to cudownie jest się poruszać tak z samego rana!

Miś poczuł się szczęśliwy. Chciał więcej i więcej. Mimo tego, że jego ruchy były niezdarne i wyglądały zabawnie to Allegruś wprost uwielbiał wszystkie formy aktywności ruchowej.

A najbardziej lubił tańczyć!

- Wiem! Zrobimy bal! Dzieciaki na pewno się zgodzą.

Uradowany zaczął szykować się do wyjścia, aby jak najszybciej podzielić się swoim pomysłem. Nawet misiowe ciasteczka zeszły na plan drugi. Miś powypychał nimi kieszenie i ruszył na spotkanie z małymi przyjaciółmi.

Już z daleka krzyczał w ich kierunku, nie chciał marnować nawet jednej minuty.

- Cześć, dzieciaki! Wpadłem na świetny pomysł – od razu zaczął mówić Allegruś.

– Zorganizujmy bal!

- Bal? Ale jak to? Gdzie? Kiedy? – dopytywały maluchy zdziwione entuzjazmem Misia.

- Nad tym jeszcze nie myślałem... - zakłopotał się Allegruś.

- To jest bardzo fajny pomysł. Przecież jest karnawał – kolejny raz swoją wiedzą wykazał się Wojtek.



- Karnawał? A co to takiego? – zainteresował się Miś. – Ja chciałem tylko potańczyć.
 - Spokojnie – uśmiechnęła się Zuzia. – Karnawał to taki czas, kiedy właśnie dużo się tańczy, to znaczy robi się różne bale.
 - To cudownie! Zrobmy więc bal karnawałowy. Tylko, że ja nie wiem na czym on polega.
 - Na taki bal przychodzi się w przebraniu – powiedział Filip.
 - Można też ubrać się ładnie i założyć maskę – pomogła w tłumaczeniu Zuzia, która słynęła z chęci niesienia pomocy.
 - Bardzo, ale to bardzo mi się to podoba! Jupi!!! – Miś zaczął wykonywać obroty na śniegu czym wywołał śmiech dzieci. Wyglądał naprawdę zabawnie.
- Tymczasem Wojtek, który poczuł się odpowiedzialny za ten cały karnawał, postanowił zająć się organizacją.
- Proponuję, abyśmy dzisiaj przygotowali potrzebne rekwizyty i maski, a jutro może się odbyć bal. Co wy na to?
 - Cudownie! Cudownie! Ja się zgadzam na wszystko. Jestem taki szczęśliwy – pewnie wyrwał się do odpowiedzi Allegruś.
 - Misiu, ty chyba naprawdę bardzo lubisz muzykę i taniec – śmiały się wszystkie dzieci.
- Może przed jutrzejszym balem pokażesz nam kilka misiowych ruchów? Chętnie się ich nauczymy.
- Oczywiście!
- Miś Allegruś zebrał wokół siebie maluchy i wspólnie płąsali w śniegu przygotowując się jednocześnie do tanecznej zabawy. Każdemu udzielił się karnawałowy nastrój, a podczas nauki misiowych ruchów śmiechom nie było końca.

Zimowe przygody Misia Allegrusia

Jak dobrze być razem... (czwartek)

Gdy kolejnego dnia dzieci przybyły na miejsce zbiórki Allegrus już na nie czekał. Chociaż trudno to było nazwać czekaniem. Miś siedział na śniegu jakby go wcale tam nie było. Zdawał się być nieobecny i zadumany. Nawet nie zauważył obecności swoich przyjaciół.

Allegrus zdał sobie sprawę, że niedługo przyjdzie się rozstać z małymi milusińskimi. Nadchodzi czas ich wyjazdu. Bez nich znowu zrobi się pusto i smutno. Przeżył z nimi niezapomniane dni pełne przygód. Wczorajszy bal zapamięta na długo. Do tej pory bolą go wszystkie kości od tych muzycznych wygibasów.

- Misiu, Misiu! Czy nas słyszysz? – dzieci zaczęły się martwić.

- Ojej, już jesteście. Nie zauważyłem was – Allegrus od razu zaczął wszystkich przytulać, czym wywołał ogólną radość.

- Wszystko w porządku? – zapytał Wojtek, którego trochę dziwiła zaistniała sytuacja.

- Tak, wszystko w jak najlepszym misiówym porządku. Ja tylko chcę się wami nacieszyć i spędzić jak najwięcej czasu.

- My z tobą też, Misiu – tym razem to dzieci okrążyły niebieskiego przyjaciela i mocno go przytuliły.

- Wiecie, bardzo lubię spędzać z wami czas, jesteście moimi najlepszymi przyjaciółmi. Dzięki wam nawet przez chwilę nie czułem się samotny. To bardzo ważne spędzać czas z tymi, których się kocha. To tak jak wy lubicie spędzać czas ze swoimi rodzicami. Przy nich nigdy nie czujecie się samotni.



allegra

- Tak, to prawda, ale ty też nie musisz czuć się już nigdy więcej samotny. Przecież masz nas – pocieszyła przyjaciela Zuzia.

- Ale wy już niedługo wyjedziecie – pożalił się Allegrus.

- Oj, Misiu. Oczywiście, że wyjedziemy, bo musimy wrócić do swoich domków, ale to nie znaczy, że o tobie zapomnimy. Będziemy bardzo tęsknić. A za rok przyjedziemy tu znowu i będziemy wspólnie przeżywać kolejne przygody – kontynuowała swoją wypowiedź Zuzia.

- Naprawdę o mnie nie zapomnicie? – dopytywał Miś.

- O tobie nie da się zapomnieć. Jesteś naszym przyjacielem – dodał Filip przytulając się ponownie do miękkiego futerka Allegrusia.

- To dobrze! To bardzo dobrze! Wy wiecie jak mi poprawić humor – uśmiechnął się Miś i chciał wykonać obrót na śniegu, ale przypomniał sobie o swoich bólach po wczorajszej zabawie karnawałowej. – W takim razie mam dla was niespodziankę. Już jutro czekają was zawody, podczas których każdy będzie mógł zaprezentować swoje umiejętności narciarskie. Cieszyć się?

- Hurra! Oczywiście, że się cieszymy! – przekrzykiwały się dzieci.

- Przecież tak dużo już potrafimy – musiał dodać Wojtek, który bardzo lubił się chwalić swoimi umiejętnościami.

- A jeśli komuś źle pójdzie? – zapytała Zuzia.

- Jak to? Przecież każdy się czegoś nauczył, więc Wojtuś ma rację, trzeba się tym pochwalić. Poza tym dobrze wiecie, że najważniejsze jest to, żebyście wszyscy dobrze się...

- Bawili! – dokończyły maluchy, dla których nade wszystko najważniejsza była świetna zabawa.

- Dokładnie! – ucieszył się Allegrus świetnie rozumiejący się z dziećmi. – To co, może teraz pojedziemy trochę potrenować, aby jutro wypaść jak najlepiej?

- Zgoda!

Cała grupa, z Misiem Allegrusiem na czele, wyruszyła szlifować swoje narciarskie umiejętności. Każdemu zależało na tym, aby w jutrzejszych zawodach pojechać jak najlepiej. Każdy jednak dobrze pamiętał powtarzane przez Misia słowa, że przede wszystkim najważniejsza jest dobra, wspólna zabawa.

Zimowe przygody Misia Allegrusia

Pożegnanie z Allegrusiem (piątek)

Nadszedł dzień rozstania. Dzieci spędzały ostatnie chwile na narciarskich stokach. To też ostatnia szansa wykazania się swoimi umiejętnościami. Podczas zawodów każdy mały narciarz pokazał się od jak najlepszej strony. Były oklaski i wiwaty wiernych kibiców – rodziców, instruktorów oraz przyjaciół poznanych podczas zimowych przygód. Nikt nie zapomniał o dobrej zabawie, uśmiechy malowały się na twarzach wszystkich uczestników zawodów.

Po zakończonym turnieju, podczas lunchu, dzieci zaczęły między sobą prowadzić rozmowy. Wszystkie starały się szeptać, aby ich słowa nie dotarły do uszu Allegrusia, który zajadał się właśnie swoimi ulubionymi misiowymi ciasteczkami.

- Pamiętacie wczorajszy smutek Misia? – zapytała Zuzia. – Powinniśmy zrobić coś, co przez cały rok będzie mu o nas przypominać.

- Tak! Coś, co pozwoli mu uwierzyć w naszą przyjaźń. Tylko co? – zaangażował się w rozmowę Filip.

- Dajmy mu to, co dla niego najcenniejsze! – wpadł na pomysł Wojtek.

- Czyli co? Nie każ nam się domyślać.

- Podarujmy mu siebie! – uśmiechnął się triumfalnie chłopiec.

- Bardzo zabawne! Przecież my nie możemy tu zostać – rzekła zirytowana Zuzia, której bardzo zależało na tym, aby uszczęśliwić Allegrusia.



- Ale ja mówię całkiem poważnie. Dajmy mu siebie, czyli wspomnienia o wspólnych przygodach i czasie spędzonym razem z nim. A to wszystko możemy przecież narysować! Gdy nas już tutaj nie będzie, Miś spojrzy na nasze rysunki i powrócą do niego piękne wspomnienia, które rozgrzeją jego serduszko. Zrobi mu się miło i przypomni sobie, że ma przyjaciół, którzy wraz z nadejściem kolejnej zimy powrócą do niego – zakończył dumnie swoją wypowiedź Wojtek.

- To genialny pomysł! W ten sposób Allegruś już nigdy nie poczuje się samotny. Będą z nim nasze laurki, czyli my! – Zuzia była bardzo podekscytowana i najchętniej od razu zabrałaby się do pracy.

Po powrocie do hotelu dzieci niezwłocznie zaczęły przygotowywać niespodziankę dla swojego przyjaciela. Każdy bardzo się starał, aby wykonać niezwykłą pamiątkę. Miś miał do nich przybyć tuż po podwieczorku, nie mieli więc zbyt wiele czasu. Dzieci umieszczały na rysunkach swoje wizerunki oraz wspomnienia wspólnie przeżytych przygód.

- Cześć, dzieciaki! Już jestem – Allegruś przyszedł na specjalne zaproszenie przyjaciół.

- To dobrze. Bardzo się cieszymy – zaczął Wojtek. – Bo my, Misiu, mamy dla ciebie prezent.

- Prezent? Dla mnie? – Allegruś nie mógł uwierzyć, nigdy wcześniej nie otrzymał żadnego prezentu.

- Tak, dla Ciebie, dla naszego przyjaciela, o którym nigdy nie zapomnimy – dodała Zuzia. – Będziemy tęsknić i obiecujemy, że następnej zimy odwiedzimy cię znowu.

Dzieci podeszły do Misia ze swoimi laurkami i mocno wtuliły się w jego miękkie futerko.

- Jesteście najlepszymi przyjaciółmi. Z wami nigdy nie było mi nudno. Będę odliczał dni do waszego przyjazdu. I macie rację – z waszymi rysunkami nie będę się czuł samotny. To tak, jakbym miał was przy sobie – wzruszył się Allegruś, po czym okrążony przez dzieci usiadł na dywanie, by wspólnie móc wspominać to, co razem im się przytrafiło.

To był ostatni wieczór Misia Allegrusia i jego małych narciarzy. Śmiech i głośne rozmowy trwały jeszcze bardzo długo – tak trudno było się rozstać. Podczas ostatnich dni dzieci nauczyły się jeździć na nartach, ale oprócz tego spotkanie Misia nauczyło je, że najważniejsza jest przyjaźń. Przyjaźń i dobra, wspólna zabawa...